Nr. 49. We Lwowie, Środa dnia 1. Lutego 1871. **Rok X**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
we LWOWIE kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem 5 złr — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgji i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 281. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów, d. 1. lutego.

(Trwoga w Wiedniu. — Przymierze austrjacko-pruskie. — Z delegacyj — Postępy moskwicyzmu czeskiego.)

Trwoga Wiednia odbiła się najdosadniej na giełdzie — papiery spadły d. 29. stycznia. Sprawozdawca giełdowy *Nowej Pressy* pisze: „Cały świat się spodziewał, że z kapitulacją Paryża zacznie się nowa era podwyżki, spekulacja już od kilku tygodni z całą siłą eskontowała ten wypadek. Ważny ten wypadek nastąpił, ale skutki jego są wcale inne, niż z góry zapowiadano. Nie pomógł i rozejm.“ Podobnie panuje trwoga polityczna i w Węgrzech. Niektóre pisma, jak np. lewicy, nie ważą się dotykać upadku Paryża i jego następstw, inne poświęcają mu ogólnikowe frazesy i czułości, ale także nie śmią dotykać następstw. Popłoch ten zapewne nie długo potrwa, bo nieubłagana rzeczywistość zmusi do jawnego zastanowienia się. Nikt się nie spodziewa, aby rozum stanu pp. Beusta i Andrassego okazał się istotnym rozumem. Zaofiarują Prusom przymierze, i kto wie, czy nie otrzymają kosza. Fatalne „za późno“, które z przerażającą konsekwencją powtarza się w wewnętrznych dziejach Austrji, a zwykle niemałą odgrywało rolę w zewnętrznych, zawiśnie tym razem niezawodnie nad Austrją.

Do czego Prusom przymierza z Austrją? Czy Austrja zechce im pomódz do zagarnięcia Holandji, aby stać się istotnie mocarstwem nietylko europejskiem, ale wszechświatowem, jak Anglia i Francja przez przystęp do Atlantyku, a więc do całej kuli ziemskiej? Czy Prusy zechcą zasłaniać Austrję od zamachów Moskwy, które Prusom w gruncie nie szkodzą, a owszem dadzą im wolną rękę w najśmielszych pomysłach? Czy Prusy zapomniały Austrji, że w chwili wybuchu wojny tentowała przymierze z Francją, i tylko bitwą pod Wörth i ówczesną niezdarnością rządów rejencyjnych została odstraszoną? Czy zapomniały, że półurzędowe i nadworne organa wiedeńskie Prusy, przy wybuchu wojny i w pierwszych jej okresach, jako arcywrogów monarchii i dynastji austrjackiej, i jako zbójów wystawiały? Czy zapomniały Prusy zjazd ołomuniecki, gdzie Austrja bezpotrzebnie a dojmująco upokorzyła Prusy? Czemże od wojny holsztyńskiej były umowy Prus z Austrją, jeśli nie sznurkiem, który zamiast jednoczyć oba państwa, w końcu zawiązywał się na szyi Austrji?

Prusy wejdą w przymierze, bo odda ono Austrję w ręce berlińskie, lepiej, niż każdy inny stosunek, bo ubezwładni Austrję zupełnie wobec Prus. Prusy będą mogły wymódz na sprzymierzonej Austrji popieranie swoich interesów, ale Austrja nie wymoże tego. Jedną mieliby wymówkę pp. Beust i Andrassy, a to, że pod osłoną przymierza z Prusami będzie Austrja mogła w spokoju dokończyć swej organizacji — ale i ta wymówka odpada, jak długo nie ma podobieństwa, aby Prusy w najbliższych dwóch latach mogły najechać Austrję. W tym czasie inne mają cele Prusy przed sobą.

Ciekawe było posiedzenie delegacji przedlitawskiej z d. 28. stycznia. Bywający zwykle w większości centraliści ponieśli w jednej sprawie klęskę, gdy 13 delegatów polskich, słowieńskich, tyrolskich i tryesteńskich w połączeniu z 12 delegatami Izby panów, większością jednego głosu pobiło 21 delegatów centralistycznych Izby posłów w połączeniu z 3 delegatami Izby panów. Wkrótce jednak znowu dawna mniejszość wróciła do swej mniejszości Rola delegatów polskich była tym razem nie bardzo właściwą; słuszność była niezawodnie po stronie centralistów. Nie szło o zasadniczą sprawę potęgi militarnej państwa, ale o sprawę czysto buchalteryczną.

Rzecz się ma jak następuje. W r. 1868 ministerjum wojny wydało o 4,446 984 złr więcej niż delegacje pozwoliły. Administracja wojskowa tem się tłumaczyła, że skutkiem pomyłki rachunkowej zapomniano 1,200.000 złr. żądać dla 800 oficerów, i że skutkiem drożyzny niespodziewanej musiano na żywność dla ludzi i koni wydać o 3,409 823 złr. więcej niż preliminowano. Owa pomyłka okropna wymagała nagany, a komisja delegacyjna przekonała się nadto, że drożyzna nie była rażąco wielką, że nawet, gdyby nią była, rząd powinien był zniżeniem etatu prezencyjnego (ludzi w czynnej służbie) pokryć ową nadwyżkę w wydatkach Samowolne rządzenie się ministra wojny, które tylko w nadzwyczajnych wypadkach da się usprawiedliwić, może podkopać powagę delegacyj. Z tego powodu komisja delegacyjna wniosła, aby przekroczenia budżetu wojskowego z r. 1868 uznać za niezupełnie usprawiedliwione, i wezwać ministerjum wojny, aby na przyszłość ściśle się trzymało kredytów prawnie pozwolonych, a zarazem zwrócić uwagę wspólnego ministra finansów, że i on odpowiada za przekroczenia finansowe innych ministrów. Po zaciętych sporach centralistów z pp. Grocholskim i Zyblikiewiczem, po częściowem milczeniu ministra wojny na zarzuty, wniosek upadł.

Drugą sprawą były petycje na rzecz niezawisłości papieża Giovannelli imieniem klerykałów wniósł, aby te petycje przesłać ministrowi spraw zagranicznych do uwzględnienia. Czerkawski wniósł rezolucję, która przystępując do polityki p. Beusta w sprawie zaboru świeckich posiadłości papieża, z uwagi jednak, że niezawisłość papieża jako głowy kościelnej przeważnej części ludności austrjacko węgierskiej nie może dla monarchii być obojętną, i że sam rząd sprawę tę traktuje jako jeszcze niezałatwioną, poleca petycje te przesłać ministerstwu spraw zewnętrznych do wiadomości. Wszczęła się burza; centraliści wykazywali, że w praktyce wnioski Giovannellego a Czerkawskiego się nie różnią, co uznał i Giovannelli, bo pomijając motywa rezolucji Czerkawskiego, przystąpił do jego ostatecznego wniosku, i ostatecznie wniosek upadł.

Na tem posiedzeniu traktowano także rezolucje jen. Gablenza. Nad rezolucją 1., aby wydano ustawę o cywilnem zaopatrzeniu podoficerów, i 2., aby surowo karano poborowych i poborowe władze wojskowe, za usuwanie się lub niedbałość, przeszła delegacja do porządku dziennego. Nad rezolucją 2. z tego powodu, że sprawa ta należy nie do delegacyj, ale do Rady państwa i sejmu węgierskiego. Natomiast przyjęto rezolucję 3., wzywającą ministra wojny do przedłożenia Radzie państwa ustawy o konskrypcji koni, i to jak najrychlej, przypuszczając, że taka ustawa wyjdzie i dla krajów korony węgierskiej. Uchwalono też w skutek petycji miasta Ołomuńca, aby uregulowano prawnie, zgodnie z przepisami prawa pospolitego, sprawę ekspropriacji przy budowaniu fortec, stawiania domów na obszarze warownym i wynagrodzeń za szkody przez wojnę ponoszone.

Dnia 29. wybrała komisja delegacji przedlitawskiej podkomitet sześciu (Brestel, Banhans, Demel, Figuly, Giskra, Rechbauer i Sturm) do znoszenia się z delegacją węgierską w sprawie dyferencji między obiema delegacjami.

Delegacja węgierska pracuje skrzętnie. Upadek Paryża utwierdzi ją jeszcze mocniej w sympatji dla wniosków jenerała Kuhna, co do podniesienia sił wojskowych monarchii.

Wiener Ztg. ogłasza powtórnie reskrypt dymisyjny dla br Raucha, gdyż w pierwszem ogłoszeniu przez dziwną pomyłkę wypuszczono wyraz „w łasce“, który się istotnie znajduje w tekście reskryptu, jak go pisma węgierskie od razu podały.

Z Pragi donoszą pod dniem 29. bm. do *Nowej Pressy*: „Pod przewodnictwem dr. Riegera i w obecności spedytora moskiewskiego, Prochowszczykowa, odbyła się narada względem utworzenia czesko-moskiewskiej spółki wywozowej i przywozowej. Radzono także nad założeniem bazaru czeskiego w mieście Moskwie.“ Moskwicizm Czechów przechodzi coraz więcej w obrzydliwość i śmieszność.

Z powodu upadku Paryża.

Telegram z Bordeaux donosi o protestacji przeciwko zawieszeniu broni, o uchwałach zgromadzenia publicznego, mającego na celu dalsze prowadzenie wojny i pozostawienie władzy rządowej w ręku Gambetty. Uchwały te czynią zaszczyt patrjotyzmowi mieszkańców południowej Francji, lecz według naszego przekonania, niezdolne są odmienić fatalnego dla całości i być może niepodległości kraju położenia, jakie sprowadziły nieszczęśliwe bitwy i nieszczęśliwsza od nich kapitulacja Paryża.

Jeżeli Gambetta zdecyduje się prowadzić dalej wojnę wraz z komitetem dobra publicznego, zebranie którego także uchwalone zostało w Bordeaux, będzie to już tylko szamotanie się bezsilności, bez widoków jakiegokolwiek powodzenia. Prusacy stanęli mocną stopą w północnej i wschodniej Francji i spokojnie oczekiwać mogą zaczepki z poza Loary. Wątpimy, ażeby chcieli zająć całą Francję, narażiłoby to ich na niepotrzebne kłopoty, zaczepka zaś z południa przez niewyćwiczone masy, groźną dla nich być nie może. Gdyby armia Bourbakiego pozostała nad rzeką Doubs, w takim razie nie mogliby lekceważyć działania stronników Gambetty na południu, ale po przejściu tej armii do Szwajcarji, gdzie rozumie się, zostanie rozbrojoną, chmury, jakie od Bordeaux, Marsylii i Lyonu nadciągnąć mogą, rozprószą się za pierwszem uderzeniem armat.

Nasuwa się tu na uwagę jeszcze jedna okoliczność, która burzenie się wojenne na południu uczynić może korzystnem dla Prusaków. Okolicznością tą jest pasowanie się stronników wojny ze stronnikami pokoju, którego spory jeżeli nie wzniecą domowej wojny, to przynajmniej nagromadzą wiele wewnętrznego kwasu, mogącego osłabić i jeszcze więcej rozedrzeć już i tak osłabioną i rozdartą Francję.

Zważywszy to wszystko, zdaje się nam, że Gambetta nie weźmie sam na siebie odpowiedzialności za dalsze prowadzenie wojny.

Francja zawsze szła za Paryżem, to robiła co Paryż robił. Skoro więc teraz Paryż pochylił głowę przed najezdnikiem i złożył broń, uczyni to zapewne i cała Francja. Nie ma więc co taić, upadek Paryża jest upadkiem Francji, a skutki jego uczuć się dadzą całej Europie.

Jakie to zaś będą skutki? łatwo przewidzieć, Oto przedewszystkiem reakcja i pognębienie wolności we wszystkich krajach, ulegających wpływowi cesarstwa niemieckiego.

Zwracaliśmy już nie raz uwagę, że zjednoczenie Niemiec dokonane z powodu wojny francuzkiej szczęśliwie i prędko, nie może być uważane za nowy tryumf zasady narodowości. Zasada ta jest tak ściśle złączona z wolnością, że gdzie wydobywa się na powierzchnię polityczną bez dobrowolnego a zupełnie wolnego udziału narodu, tam jest ona tylko materjałem, wyzyskiwanym dla nienarodowych celów. W Niemczech nie naród się zjednoczył, ale książęta zmówili się na jedność, ażeby podnosząc króla pruskiego do godności cesarza Niemiec, podnieść własną potęgę. Jedność niemiecka, w ten sposób dokonana, nie może ugruntować wolności. Jest ona powrotem do stosunków dawnej feudalności, w odmienionej formie, bo zastosowanej do wymagań i pojęć wielkiego i potężnego państwa.

Napróżno nam mówią marzyciele niemieccy, że Niemcy w jakikolwiek sposób zjednoczeni, oddadzą największe usługi wolności, że z ich jedności jako z obfitego źródła musi wypłynąć na świat bystry potok praw, uświęcających samodzielność człowieka i narodu. Źródło to nie tryśnie wodą, uzdrawiającą ludzkość, jak nie trysła nią jedność moskiewska, ręką carów sklejona. Wysuszyło go bowiem natchnienie materjalistów, które z brutalnej siły wywiodło prawa, obowiązujące człowieka. Ponieważ zaś dalszy rozwój stosunków, zależnych od Niemców, odbywać się będzie według loiki tego natchnienia, doprowadzić więc musi do zjawisk w świecie politycznym i społecznym, które już niejednokrotnie zasępiły dzieje niewolą oraz serwilizmem. Powiększenie niewoli uważamy za konieczne następstwo upadku Paryża i zwycięztwa Niemiec, które atoli doprowadzi narody do wyszukania nowych sposobów dobijania się sprawiedliwości i do odkrycia nowych ognisk wolności.

Przegląd polityczny.

Dnia 12. b. m. w Poznaniu w sali bazarowej, odbyło się walne zebranie koła prawyborczego do Izby poselskiej, na którem przyjęto przez aklamację listę 16 kandydatów, a w tej liczbie pp. Kraszewskiego i Hofmana „Te dwa imiona, pisze *Tygodnik Wielkopolski*, postawiono na skutek pięknego wniosku jednego z członków, który podjął pomysł *Dz. Pozn.* Szanowny wnioskodawca wyszedłszy z zasady, że przy obecnym wzroście państwa i my Polacy szerzej naszą narodowość reprezentować powinniśmy, zaproponował zebraniu wybranie na posła jednego ze znakomitych Litwinów lub Polaków, którzy nie pod rządem pruskim urodzeni, byliby jednak poddanymi którego z państw Rzeszy. Tym sposobem nietylko wobec narodu ogólne jego interesa, ale i wobec Europy ideę naszej nierozdzielności reprezentować on będzie. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Następnie p. Dobrowolski w krótkich słowach skreślił życie i działalność p. Hofmana, który po odbytem głosowaniu wraz z Kraszewskim przeszedł jednomyślnie“. Zebranie to, jakkolwiek w porównaniu z zgromadzeniami, jakie odbywają się we Lwowie i Krakowie, było nielicznem, odznaczyło się jednak zdrową uchwałą, która zasługuje na uwagę.

Zabawną logiką kieruje się organ Moskali, dążących do pojednania z Polakami. *Birżewyja Wied.* w numerze 13. piszą, że zamiar wprowadzenia języka moskiewskiego do służby kościelnej u katolików, mógł kiedyś być przedmiotem surowej krytyki, a nawet redakcja niezupełnie przyjaźną mu okazywała się, od chwili jednak gdy rząd carski wydał już podobny rozkaz, to jest obowiązkiem każdego popierać takowy, bo musi on widocznie być słusznym i zgodnym z dobrem ogółu. W oczach więc redakcji *Birż. Wied.* car jest Bogiem, jest nieomylnym!? I czyż więc możebną jest zgoda z ludźmi podobnej kategorji?

Organ panslawistów uznawszy rozporządzenie carskie o wprowadzeniu moskiewskiego języka do kościoła katolickiego, oburza się jednocześnie na jakąś panią, co zwróciła ks. Łempickiemu, jako odstępcy, który za nominację na dziekana słuckiego, odprawia dziś służbę kościelną po moskiewsku, ofiarowaną jej niegdyś przez tegoż fotografię

Sympatja dla Francji staje się coraz żywszą nietylko w Anglii, lecz i w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej. Ostatnie bowiem wiadomości z Nowego Jorku donoszą o demonstracji wielkiej na rzecz rzeczypospolitej francuzkiej, która przez to nabiera znaczenia, że mężowie wszystkich stronnictw politycznych w niej uczestniczyli

O obsadzeniu posad
przy seminarjach nauczycielskich i urzędów inspektorów
przy Radach szkolnych okręgowych.

(*Uwagi z powodu listu pod znakiem K. K. zamieszczonego w nrze. 12. „Czasu“ z dnia 15. stycznia 1871.*)

(Dokończenie.)

IV.

Pan K. K. troskliwy o dobry wybór dyrektorów i nauczycieli przy seminarjach, tudzież i inspektorów okręgowych ostrzega, aby „nie nakładać ciężarów mozolnego zawodu na tych, którym po pracach z lat młodych słusznie odpocząć należy“ bo „i geniuszów czas zwolna ku niedołęztwu chyli.“ Zapewne; chociaż Sofokles, Gete i Aleksander Humbold i w najpóźniejszej swej starości nie byli niedołęgami. Niezawodnie na ludzi o siłach zużytych nie należy nakładać trudnych obowiązków. Ależ p. K. K., który pod każdym względem osobliwsze ma widzenie rzeczy, sądzi, że człowiek po przebytym 40tym roku życia, należy już do niedołęgów, naturalnie jeśli niema świadectwa kwalifikacji i posady rzeczywistej. Taki bowiem każdy to zuch o pełnym zasobie sił młodzieńczych, dopóki nie wysłuży lat i nie otrzyma emerytury. Nie na wiatr to napisałem, bo obawę pana K. K. — aby „nie nakładano ciężarów mozolnego zawodu na tych, którym po pracach z lat młodszych słusznie odpocząć należy“ — usuwa zresztą obowiązujący obecnie przepis, na mocy którego „pierwszej posady publicznej po ukończeniu 40 lat życia otrzymać nie można.“ Czy człowiek, który nie będąc w służbie publicznej ukończył 40 lat życia, już tem samem należy do tych, „którym po pracach z lat młodszych słusznie odpocząć należy?“ Czyż ludzie będący w służbie publicznej, którą po 20 latach życia rozpoczęli, nauczyciele gorliwie pełniący mozolne i tak natężające obowiązki po rok 40 życia, a więc przypuśćmy z latami suplenckiemi lat 17 lub 18 w jednym ciągu, mniej w ogólności sił styrają, niż pracujący prywatnie np. nauczyciele prywatni, których praca z jednym lub kilkoma uczniami, pominąwszy może wygodniejsze życie, już samychże organów mownych tak nie natęża jak szkoła publiczna? Na pytania te zostawiam odpowiedź zdrowemu rozsądkowi. Zapewne jest przepis obowiązujący; ale żaden przepis nie normuje bezwzględnie życia ludzkiego w tak różnorodnych pojawiającego się kształtach; dlatego też wszędzie od każdego przepisu bywają wyjątki jako liczenie się z rzeczywistemi danemi przypadkami, nasuwającemi się w życiu. A nuż ów ogólnym usunięty przepisem byłby po latach 40 w sile wieku, a zdolnościami potrzebnemi odznaczałby się w stopniu niezwykłym, do którego niedorośli będący w służbie publicznej ukwalifikowani; któraż władza mająca dobro sprawy na oku wykluczyłaby go zasklepiwszy się w dogmatyczności przepisu? Ba, powiem więcej panu K. K. chociażby się miał tem bardzo zgorszyć. Oto powiem mu, że gdyby nawet władza miała przeświadczenie, że ktoś będzie mógł tylko lat kilka pracować, ale że praca ta wydać może najlepsze skutki, że instytucję nową wprowadzi na tor nowy, zabezpieczy jej byt i prawidłowy rozwój, w takim razie nie powinnaby powołać człowieka tego rodzaju, jeśliby się nadarzał, człowieka, którego wpływ dobroczynny w ciągu lat kilku wykształciłby kilka pokoleń nauczycielskich, mogących się stać podstawą do podźwignienia i sposobu kształcenia nauczycieli a przez to i oświaty pomiędzy ludem? Ale p. K. K. snadź o tem niema wyobrażenia; jemu się zdaje, że wszystko się zrobi, byle się tylko obracało w formach i przepisach; jaki zaś duch ożywiać będzie one formy, to rzecz obojętna.

Toteż niepokoi pana K. K. w rozporządzeniu ministerjalnem o inspektorach okręgowych „wzmianka, że na posady inspektorów i urzędnicy publiczni, a nawet prywatni powołani być mogą“. Wszelako p. K. K. sądzi, że tego nie będzie potrzeba, bo o to, żeby publiczny stan nauczycielski nie dostarczył dostatecznej liczby kandydatów na te posady „o to u nas nie ma obawy“. Tu znowu ta sama piosnka, jakby ktoś niebędący nauczycielem rzeczywistym nie mógł być zdolniejszym do kierowania szkołami ludowemi od niejednego z posad rzeczywistych nauczycielskich kompetującego? Jakby nie mógł mieć wyższego wykształcenia, gruntownej znajomości pedagogiki i dydaktyki, znajomości stosunków krajowych i niedostatków szkół ludowych, być prawego charakteru i pełen energii, i być fizycznie zdrowym, by podołać trudom podróży, słowem mieć tych kwalifiacyj, których od inspektora okręgowego żąda p. K. K.? Że człowiek prywatny może mieć gruntowną znajomość pedagogiki i dydaktyki, o tem już powyżej wspomniałem; co się zaś tyczy znajomości stosunków krajowych i potrzeb ludu, czyżby tylko posada rzeczywistego nauczyciela miała być szkołą tych znajomości? Ale jedną jeszcze zaletę w kwalifikacji przyszłych inspektorów wymienił p. K. K., której nie dotknąłem; oto kandydat na inspektora ma „mieć wprawę w prowadzeniu i załatwianiu czynności kancelaryjnych.“ „*Mein Leipzig lob' ich mir, ist auch ein klein Paris und bildet seine Leute*“ — powiada któryś z gości w piwnicy Auerbachowskiej. — Aż mi się serce rozradowało na wspomnienie kancelarji, tej dotychczasowej kolebki wszelkiego publicznego życia w kraju! Wszelako zadaję gwałt sercu, a wracam do rzeczywistości i pytam się p. K. K., jaką tą wprawę w prowadzeniu i załatwianiu czynności kancelaryjnych? I dzięki Bogu, że jej nie mają.

Czyż niedość, że dyrektorowie tyle czasu marnują na czynności kancelaryjne, a inspektorowie krajowi są raczej referentami biurowemi aniżeli inspektorami? Zresztą wprawy w załatwianiu czynności kancelaryjnych, jakiemi zajmować się będą inspektorowie okręgowi, nauczyć ich może w krótkim czasie biegły dyurnista urzędu powiatowego. Ja innej kwalifikacji, a raczej innej w niej zalety wymagałbym od przyszłych inspektorów okręgowych. Obok znajomości rzeczy i energii wymagałbym przedewszystkiem ludzkości, tj. uprzejmego postępowania z podwładnymi, oględności w osądzaniu ich pracy i postępowania z ciągłym względem na dotychczasowe stosunki, postępowania, któreby wzbudzało w podwładnych zaufanie, przyciągało do kierownika i zwolna wiązało węzłem coraz silniejszym, bo nieraz wiele zrobi człowiek dla osoby, z czem dla rzeczy samej nie bardzo się spieszy; słowem, wymagałbym serca, które jest potęgą w jednaniu ludzi, a w naszym przypadku: nauczycieli, ludu a rozumie się i ich dzieci. Inspektora, któryby mi nadęty swą urzędową powagą, założywszy ręce w kieszenie, i z bundziuczną miną traktował nauczyciela, a i gromadzie chciał imponować, nie cierpiałbym ani chwili; bo naprzód można wiedzieć, że pod jego kierownictwem może czynić się będzie zadość formie, ale życie właściwe się nie rozwinie, bo gdyby były nawet zawiązki, zwarzy je zarozumiałość i nieodstępne od niej złodowaciałe serce kierownika.

Szukać więc należy ludzi wszędzie, gdziekolwiek ich znaleźć można, byle znaleźć takich, którzy najprawdopodobniej odpowiedzą zadaniu czy to w seminarjach nauczycielskich czy na posadach inspektorackich; szukać ich między nauczycielami publicznymi i prywatnymi, między ludźmi świeckimi i duchownymi. Ostatnich wyklucza wprawdzie p. K. K. między innemi dlatego, że posady szkolne uważają za przejściowe. Być to może, ale są i tacy, którzy całą duszą oddają się wychowaniu. Nie będę szczegółowo przytaczał ich z historji pedagogiki. *De l'Epeé, la Salle, Franke* i tylu innych jaśnieją tam w pierwszym rzędzie, ale powiem p. K. K., że tu we Lwowie kieruje zakładem sierot ks. K. nietylko znany powszechnie z zacności, lecz oddany całą duszą dzieciom jego opiece powierzonym; powiem mu, że bawiąc jakiś czas w Przemyślu, ze wszech stron jeden tylko głos słyszałem, a to wyraz czci i najserdeczniejszego uszanowania dla ks Ł. w szkole i dla szkoły pracującego.

Więc szukać wszędzie potrzeba; a zasługą wielką będzie znaleźć i wybrać, bo w obecnym składzie rzeczy nikt z ubiegających się nie jest *ad hoc* urzędownie ukwalifikowanym.

Pisałem we Lwowie d. 18. stycznia 1871.

T. J.

P. S. Uwagi niniejsze były już gotowe, kiedym się dowiedział, że dr. D. W. umieścił w *Kraju* nr. 15. d. 19. stycznia odpowiedź na list p. K. K. Przeczytałem więc i ową odpowiedź. Zgadza się ona w zasadzie z mojem zapatrywaniem. Jeżeli zaś nie cofnąłem uwag moich, uczyniłem to dla tego, że najpierw list w *Kraju* nie dotyka wszystkich stron korespondencji p. K. K, a powtóre, że może nie będzie zbytecznem wyjaśnienie i stron przez dr. D. W. dotkniętych z innego punktu widzenia.

i że na wskróś była barwy amerykańskiej. Mityngowi temu przewodniczył jenerał Bartlett, który się odznaczył przez swój udział w wojnie przeciw konfederacji połdnia a następnie jako poseł w Stokholmie. Senatorowie tak przeciwnego sobie usposobienia politycznego, jak p. Spencer ze stanu Alabama i p. Towlez ze stanu Tennessee, deputowani jak p. Cox z Nowego Jorku i jenerał Buttler połączyli się, by głos swój podnieść za Francją. Jeden z mowców, którzy na tym przemawiali mityngu, zarzucił Amerykanom, że nie pierwiej objawili swe współczucie i że tak długo biernymi, spokojnymi pozostali widzami. I niemieccy i francuzcy demokraci połączyli się, by podawać wnioski w duchu sympatyj francuzkich. Na uwagę zasługiwał także nadzwyczajny udział Fenian w mityngu. Jeden z nich p. John Mitchel oświadczył między innemi: Irlandczycy większe niż kiedykolwiekbądź mają prawo do podniesienia głosu swego za Francją. Irlandja nietylko przelewała krew swoją za Francję, straciwszy w ostatnich stuleciach przeszło 400.000 dzieci swoich w walkach za Francję, lecz i sympatje jej należą do Francji ponieważ dziś daje Europie wzniosły przykład wojny narodowej o wolność. Wszyscy mowcy zresztą wskazywali na to, że jakikolwiek będzie koniec wojny, Francja w każdych okolicznościach ostoi się jako wielka rzeczpospolita. Odrodzona Francja będzie przykładem dla Europy, jakiego dotąd nie widziano. Demokraci francuzcy, którzy byli obecni, twierdzili, że Francja wojnę tę dlatego tylko prowadzi dalej, by Europę uwolnić od wojen.

Kronika wojenna.

Rozruchy paryskie w dniu 22. bm. tak są opisane *de visu* przez jednego z redaktorów dziennika *Journal des Débats*:

„O pół do drugiej plac ratuszowy był prawie zupełnie pusty, mimo, że wczoraj wieczorem zaburzyciele w rozmaitych klubach naznaczyli sobie *rendez-vous* na południe. Tem łatwiej można było rozpoznać małe grono agitatorów, którzy się przechadzali tędy i owędy, jedni bez broni, inni uzbrojeni w strzelby, starali się oni rozuamiętnić szczupłą i rozsianą publiczność, żądając „odprawienia Trochu“, „gminy“ i t. p. Ale ponieważ byli prawie sami, a nie było wcale „ludu“, do któregoby się mogli zwracać, zdawało się, że demonstracja najnędzniej zwichniętą będzie. Od chwili do chwili przez szyby okien można było widzieć mobilów, przechadzających się w sali Henryka IV., której okna wychodzą na Grand Place. Grono, o którem mówiliśmy, jak tylko spostrzegło mobilów, podstąpiło ku ratuszowi i wskazując palcem na nich, zaczęło wołać: „Oto Bretoni, którzy strzelali, albo którzy będą strzelać do ludu.“

„Przecież ani jeden strzał nie padł dotychczas, a bramy ratuszowe były hermetycznie zamknięte. Dwóch oficerów gwardji ruchomej i oficer gwardji narodowej stali po za kratą. Ciągle to samo grono zbliżało się do oficerów i starało się zawiązać z nimi rozmowę, żądając chleba, oddalenia Trochu, albo skarząc się „na Bretonów, którzy grożą ludowi.“ Kilka razy próbowali ci ludzie przeleźć sztachety lub wdrapać sie na rewerbery.

„Tymczasem, rzecz naturalna, tłum ciekawych zwiększał się, chociaż nie był jeszcze zbyt licznym. Jak zwykle kobiety i dzieci stanowiły większość, i zdawały się bardziej bawić się, aniżeli przerażać komiczną nieco przechadzką burzycieli.

„Była godzina druga. Około trzydziestu gwardzistów narodowych przybyło na plac; należeli oni do rozmaitych batalionów, nieśli strzelby, i wołali: niech żyje komuna! Karabiny trzymali na ramieniu, a niektórzy z nich oświadczali chętnie, że karabiny były nabite, i że za pół godziny „coś się stanie nowego“. Kilku obywateli widząc, że sprawa przybiera groźniejszy charakter, starało się interweniować, a ponieważ krzykacze żądali oprócz komuny i „dymisji Trochu“, powiedziano im, że już jenerał Vinoy objął główne dowództwo. Zdawało się, że wiadomość ta zupełnie jest obcą dla tłumu, który zdawał się nie wiedzieć także, że żywność jest już prawie wyczerpaną. Burzyciele trochę zdekoncertowani odpowiadali: „że to nie było ogłoszone“, i że zresztą „Vinoy nie wart więcej od Trochu“. Kiedy zapytywano ich, czego chcą, odpowiadali: „Wycieczki“. Ktoś powiedział, że przygotowują istotnie nową wycieczkę. — „Tak, tak, odpowiedzieli wtedy, jeszcze jedna wycieczka dla zmasakrowania ludu!“ Byli tacy, co żądali ognia gregorjańskiego i zapalnych pocisków. Tymczasem mimo wszelkich podżegań tłum ciekawych nie poruszał się wcale, agitatorowie żadnego nie odnosili rezultatu. Dały się nawet słyszeć krzyki: „*A bas la Commune!*“ Mały oddział skierował się wtedy ku ulicy Rivoli, mówiąc, że idzie do Trochu, ale cofnął się, jak sądzimy, do bocznych ulic.

„W tej chwili sprawa zdawała się być zupełnie załatwioną, plac ratuszowy zaczynał się opróżniać. Nie było najmniejszego ruchu wojska, żaden się żołnierz nie pokazał.“

„Nagle koło godziny trzeciej oddział gwardji narodowej pod bronią przybywa ulicą Rivoli od strony Bastyli; miał on liczyć od 200 do 300 ludzi. Szli w porządku, z karabinem na ramieniu, z bagnetem na karabinie, przy bębnieniu pobudki, jak gdyby maszerowali na nieprzyjaciela; zaledwie przybyli na róg ulicy Rivoli i placu, kiedy się ruch zrobił między publicznością, potem wystrzały i następnie *sauve qui peut* powszechne. Niepodobna nam było w powszechnem zamięszaniu dojrzeć skąd pochodziły te strzały; ale wiele wskazówek pozwala myśleć, że to gwardja narodowa nadchodząc do placu strzeliła. Kule pierwsze przebiegły w prostym kierunku ulicą Rivoli, właśnie w linii idącej od wichrzycieli. Na to hasło zaczęli się wszyscy chronić do sklepów i domów. Zresztą okna ratusza były zamknięte, a to dowodzi, że mobile nie mogli pierwsi strzelać. Dla tego też wichrzyciele chcąc zwalić winę pierwszych strzałów na mobilów utrzymywali, że mobile dali ognia z lochów, co jest zupełnem kłamstwem. Bądź co bądź, dość że po pierwszych strzałach mobile otwarli okna i drzwi i dali ognia. Jednocześnie słychać było strzały z domów naprzeciw ratusza położonych. W mgnieniu oka plac został pokryty osobami leżącemi na ziemi. Na szczęście wiele z nich podniosło się natychmiast, nie odniosłszy żadnej innej szkody, prócz zawalania się w błocie. Można było wtedy zauważyć, że między leżącymi na ziemi byli także i insurgenci zaczajeni za rewerberami i bawiący się w tyraljerkę zwróconą na ratusz. Ale można było także sprawdzić z boleścią, że i ofiary były liczne; mówią o 20 do 25 osobach dotkniętych, z których 6 czy 7 zabitych.

„Rażeni ogniem buntownicy uciekli do bocznych ulic, mianowicie w stronę ulic St. Denis i St. Martin; tam ciągle biegnąc, czaili się jeszcze chwilowo za wozami, i odwracając się strzelali do okien gmachu municypalnego. Zapewniają nas wieści (aleśmy tego nie widzieli), że kilku z nich schroniło się na square wieży św. Jakóba i na samą wieżę, i że inni starali się wznieść barykadę w jakimś punkcie, którego nam opowiadający nie mogli oznaczyć.

„Wkrótce uderzono w bębny na alarm w kwartale ratuszowym i w innych kwartałach. Nadbiegła gwardja narodowa, aby utrzymać porządek. Kawalerja, żandarmi piesi i konni stanęli szybko w massach na placu ratuszowym, dokąd przybyli jenerał Vinoy i jenerał Clement Thomas, przyjęci energicznemi okrzykami: „Niech żyje porządek!“

„Koło godziny czwartej wiele brygad zajęło pobrzeża Sekwany, ulicę Rivoli i plac ratuszowy.

„Przez cały wieczór wiele oddziałów wojska stało w pobliżu ratusza. Baterje artylerji ustawiono na quais, niektóre zaś stały na quais des Grands-Angustins, i na Pont-Neuf od strony ulicy Dauphine.

„Przedsięwzięto najsurowsze środki, aby zachować prefekturę policji od wszelkiej napaści ze strony buntowników.

„Dziś wieczorem największy porządek panuje w Paryżu. Wszędzie odzywają się z największem oburzeniem o ludziach, co do wojny z najezdzcą dodają jeszcze okropność wojny domowej.“

Ten sam dziennik podaje inne opowiadanie o tych samych wypadkach. Z opowiadania tego biorzemy następujące szczegóły:

„Insurgenci schronili się do węgłów placu i weszli do domów położonych naprzeciwko ratusza. Ztamtąd nie przestawali strzelać do okien, a przedewszystkiem do okien sal ratuszowych po prawej stronie, gdzie się zgromadzają zwykle członkowie rządu. P. Juliusz Favre, jego adjunkci, znaczna liczba merów, p. Cernuschi, p. Stefan Arago i inni znajdowali się w tej części ratusza. Kule przedziurawiły tam ściany, i potłukły szyby. Pułkownik Favre wzięty we dwa ognie między sztachetami i bramą zamkniętą cudem tylko uszedł śmierci, adjutant jego jest ciężko ranny.

„Poznano na placu szczątki bomb Orsiniego. Stawią tu sobie pytanie, czy oddział wichrzycieli, który rozpoczął strzelaninę należy do zwykłego personalu klubów, i mają pod tym względem powątpiewanie. Między dziwnemi wypadkami tego smutnego dnia, opowiadają, że widziano, jak na Avenue Victoria przechodziła uzbrojona banda, mająca na czele kobietę w ubiorze ucznia szkoły St. Cyr.“

Corresp. Havas z d. 22. bm. pisze:

„W tej chwili rozlepiają po ulicach Paryża następującą proklamację jenerała Clement Thomas, głównego dowódzcy gwardji narodowej Paryża:

„Do gwardji narodowej. — Najwyższy komendant gwardyj narodowych Sekwany.

„Tej nocy garstka agitatorów włamała się do więzienia Mazas i uwolniła wielu uwięzionych (*prévenus*) a między nimi pana Flourens.

„Ci sami ludzie kusili się o zajęcie merostwa 20 okręgu i o zainstalowanie tam insurekcji. Wasz główny dowódzca liczy na wasz patrjotyzm, że poskromicie te zbrodnicze zaburzenia.

„Chodzi tu o zbawienie miasta.

„Podczas gdy je nieprzyjaciel bombarduje, burzyciele starają się udaremnić obronę.

„W imię ocalenia powszechnego, w imię świętego obowiązku, który nakazuje nam wszystkim łączyć siły dla obrony Paryża, bądźmy gotowi urwać głowę tym zbrodniczym zamiarom; niech się na pierwszy appel rusza cała gwardja narodowa, a burzyciele własną niemocą porażeni będą.

„Najwyższy komendant gwardji narodowej *Clement Thomas.*“

Potwierdzone przez ministra spraw wewnętrznych *par interim*

Jules Favre.

Paryż 22. stycznia 1871.

Jenerał Celleer, komendant 2. sektora do mera Paryża.

„Przejście Flourensa przez merostwo 20. okręgu kosztowało około 2.000 racyj chleba, które zabrano i uniesiono. Komisja municypalna jest w wielkim kłopocie; liczy ona na was, że otrzyma 2000 nowych racyj na miejsce zabranych, czy to z ratusza, czy z jakiejkolwiek innej intendentury. Jest to wymaganie porządku publicznego, jedno z najbardziej naglących.

„Za prawdziwość kopii

„Minister spraw wewnętrznych *par interim*

Jules Favre.“

Journal officiel zamieszcza szereg dekretów rządu obrony, których celem jest ubezwładnić i przygnieść rewolucyjne żywioły Paryża. Więc naprzód zniesione są kluby wszelkie do końca oblężenia. Ustanowione są następnie nowe sądy wojenne. Wreszcie wzbronionem zostało wydawanie dzienników *Reveil* i *Combat*, jako obwinionych o pobudzanie do wojny domowej.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Przed kilku dniami przejeżdżał przez Lwów członek komitetu bułgarskiego w Braile, p. Stojanow, wracając z Pragi, dokąd jeździł w pewnej misji. W przejeździe tym przedstawił się kilku obywatelom tutejszym, Polakom, Rusinom i Czechom.

Na benefis pana Józefa Szymańskiego odegrany dziś będzie po raz pierwszy „dramat romantyczny“ w 3 aktach z prologiem p. t. *Spytek z Melsztyna*, przez Juliana z Poradowa.

Wczoraj zrana zastrzelił się w pomieszkaniu własnem przy ulicy Żółkiewskiej kapitan pułku Holstein, Schubert. Całem sercem sympatyzował on ze sprawą broni francuskiej, w której obronie występował zawsze wobec kolegów, pewny jej ostatecznego tryumfu. Upadek Paryża z krociowemi armiami francuskiemi zachwiał jego wiarę i pchnął do samobójstwa.

Kandydat na profesora, U. Kromholz, który, jak donosiliśmy przed tygodniem, porozsyłał listy do znajomych, że zamierza odebrać sobie życie, znaleziony został wczoraj zrana zamarznięty w piwnicy pewnego niedobudowanego domu przy odludnej ulicy Kleparowskiej. Śladów dokonanego samobójstwa nie znaleziono dotąd na trupie.

W lasku Kortuma, przy piecach do wypalania kości znaleziono wczoraj zrana nieżywego wyrobnika, 60letniego starca, który pilnował tych pieców, i prawdopodobnie usnąwszy, zachwycił sukniami ogień i zginął w płomieniach.

Przedwczoraj w pobliżu dworca Podzameckiego, pewna wyrobnica dotknięta została kurczami, a gdy ją umieszczono w dorożce, w drodze do szpitala, na mrozie 12stopniowym powiła zdrowe dziecię.

W niedzielę po południu z podwórza więzienia Brigitek zbiegł niejaki Noe Szlam, keluer, zostający w śledztwie sądowem o zbrodnię porubstwa.

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej*:

Pp. Łopuszański złożył zebrane w kasynie mieszczańskiem we Lwowie na sobotniem zebraniu z przeznaczeniem dla rannych rodaków 20 złr. 50 ct. Polacy zamieszkali w Botuszanach z przeznaczeniem dla rannych Polaków: pp. Wiliam, Angela i Wanda Miler 3 fr. I Dzierzyński 4 fr. M. Kolinik 2 fr. K. Brzostowska 25 ct. dr. Geler 2 fr P. Parsznicki 3 fr. K. Dobrzański 5 fr. Józef Zieliński 20 fr. L. Szczepański 20 fr. J. Greczyński 3 fr. J. Szmyt 4 fr. Zofia Frank 10 fr. Boniszewski 50 ct. J. Mróz sitarz 25 ct. J V. Kugler 5 fr. J. J. Zieliński 3 fr. J. Abramowicz 1 fr. W. Zieliński 2 fr. F. Siennicki 1 fr. 50 ct. Gh. Ranghle 5 fr A. Weisman 2 fr. 20 ct. J. Romanowski 2 fr. K. Hennig 2 fr. Dr. Jurim 3 fr. Dr Mondlicht 2 fr. C. Frim 5 fr. A. Przezdziecki 23 fr. 50 ct. Tadzio Szczepański 6 fr. N. M. 5 fr. profesor Metei 11 fr. 75 ct. dr. Gieszkowski 11 fr. 75 ct. Cecylia Fister 11 fr. 75 ct. M Pelger 2 fr. Cesar Scotto 5 fr. T. Kosowski 2 fr. Dr. Isak 12 fr. Alfred C. 3 fr. H. Dobrzański 5 fr L. Landes 2 fr. C. Zotta 1 fr. Lityński 2 fr. F. Wajda 5 fr. — Razem 219 fr. 45 ct. czyli 14 dukatów w złocie, $2\frac{1}{2}$ Napoleondory, 5 franków w srebrze.

Seweryn Górski złożył dla emigracji polskiej w Paryżu zebrane 24 stycznia na wieczorku u ks Wenantego Pileckiego 10 złr. wyrażając przy tej sposobności bolesne uczucie dla tych nieszczęśliwych ofiar.

Razem z poprzednio wykazanemi 1916 złr. 67 ct., 9 talarów, 19 dukatów, $1\frac{1}{2}$ cwancygiera i 380 frank.

Dla rannych Francuzów złożyli p. Landesberger zebrane na balu czwartkowym między izraelitami przez panie Karcz i Rucker 43 złr., p. Bronisław Welles z Bakowa dla rannych Polaków 10 złr., dla rannych Francuzów 3 złr. Prusaczka ze Stanisławowskiego 2 złr. Geld Stanisław z Rzeszowa paczkę szarpi z bandażami. Ogółem 1036 złr. 47 cnt. 3 dukaty, 1 luidor, 120 franków.

— **Dla jeńców francuzkich pozostających w niewoli pruskiej,** nadesłali do Administracji *Gaz. N.*:

P. Seweryn Gurski zebrane na wieczorku u księdza Wenanta Pileckiego na cel powyższy 10 złr. P. Edward Hoszowski zebrane w Wełdzirzu po największej części od fabrykantów rzemieślników zakładów fabrycznych w Dukli, Maksymówce i Wełdzirzu, od izraelitów tudzież oficjalistów prywatnych 35 złr. 20 ct Razem z poprzednio wykazanemi 780 złr. 62 ct., 3 tal., 1 kop., 8 dukatów i 20 franków.

Dla emigracji w Bazylei w Szwajcarji: Kasyno w Rozdole 7 złr. co z poprzedniemi czyni 38 złr. 50 cnt. 2 liry włoskie i 20 centym. 10 kopijek i 1 silb.

Sprostowanie. P. K. Wiktor nadesłał nam jako czysty dochód z balu w Brzozowie 51 złr., a nie jak mylnie w 45. nr. *G. N.* 50 złr. w dotyczącej rubryce wydrukowano.

— **Wieliczka,** dnia 29. stycznia. We czwartek, d. 2 lutego, dane tu będzie przedstawienie amatorskie na dochód Polaków we Francji. Program przedstawienia: „Ciekawość, pierwszy stopień do piekła“, przysłowie dramatyczne J. Chęcińskiego; „Po północy“, fraszka zapustna z francuzkiego i „Werbel domowy“, obrazek ze śpiewami. Ze względu na cel dobroczynny, przyjmowane będą naddatki po nad cenę biletów.

— **Mościska,** d. 29. stycznia. Dnia 28. b. m. wybrano w Mościskach powtórnie prezesem Rady powiatowej p. Edwarda hr. Stadnickiego, który ten urząd dotąd gorliwie piastował. Wiceprezesem wybrany został p. Fryderyk Prottung, c. k. sędzia powiatowy z Sądowej Wiszni, znany ze swych zdolności, prawości i sprężystości. Ludność wybór ten radośnie przyjęła.

— **Bochnia** 29. stycznia. Dnia 11 lutego Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ urządza bal na korzyść wychodźców polskich we Francji.

— **W Paryżu** obchodzono 249 rocznicę urodzin Moliera w dniu, kiedy w Wersalu czyniono przysposobienia do proklamowania Wilhelma cesarzem Niemiec, i wśród najgwałtowniejszego bombardowania. W teatrze „Français“ ustawiony był biust genialnego komedjopisarza, uwieńczony kwiatami, i wygłoszony został okolicznościowy wiersz p. Goudinet.

— **W tutejszym szpitalu powszechnym** pozostało z końcem listopada 1870 chorych 632, wstąpiło według dziennika w przeciągu miesiąca grudnia 473. było zatem chorych leczonych 1105, z tych wyzdrowiało 296, nieuleczonych wydalono 27, umarło 61, razem 384. Pozostało z końcem grudnia chorych 721, a mianowicie: na oddziale chorób wewnętrznych 137, na oddziale chorób zewnętrznych 63, na klinice chorób wewnętrznych 8, na klinice zewnętrznych 13, na oddziale chorób kobiecych 10, na oddziale chorób skórnych przedłużnych 20, na oddziale chorób kiłowych 123, na oddziale chorób ocznych 29, na oddziale obłąkanych 254, na oddziale położnic kobiet 46, dzieci 18.

Najniższy stan chorych był na dniu 1. grudnia 1870 wynoszący 625, średni 21, wynoszący 662, najwyższy 31, wynoszący 705. Stosunek wyzdrowienia wynosi 25.61%. Stosunek śmiertelności zaś 5 28%.

Nadane stypendja. Wydział krajowy nadał stypendja po 100 złr. w. a. z fundacji obywateli byłego obwodu sądeckiego:

1. Wojciechowi Kwoczyńskiemu uczniowi 7. klasy gimnazjum w Nowym Sączu

2. Janowi Wróblowi uczniowi 5. klasy tegoż gimnazjum, który dotąd pobierał stypendjum z tej samej fundacji rocznych 70 złr.

— **Dukla,** d. 26. stycznia. Wywiązując się z przyrzeczenia donoszę wam, że z grupy posiadłości większych wybrani zostali do Rady powiatowej krośnieńskiej pp. Starowiejski z Odrzykonia, Karol Klobasa z Źręcina, Ignacy Łukasiewicz z Chorkówki, Tytus Trzeciecki z Polanki, Tytus Peszyński z Kobylan, hr. Bobrowski i Wojciech Wasilewski z Polanki.

Po ukonstytuowaniu się Rady na dniu wczorajszym, wybrano p. Starowiejskiego na prezesa p. notarjusza Jaciewicza na zastępcę prezesa, do Wydziału zaś Ignacego Łukasiewicza z Chorkówki, Augusta Lewakowskiego sędziego powiatowego z Krosna, ks. Józefa Karpińskiego z Miejsca, Wojciecha Wasilewskiego z Polanki i Walerego Szajnickiego włościanina z Makowisk, na zastępców zaś pp Tytusa Peszyńskiego, Adama Szmiglewskiego, Wojciecha Trznadla, Józefa Goneta i Józefa Płoszaja.

Wybrany na zastępcę prezesa zabierał p. Jaciewicz po dwakroć głos, a dziękując zgromadzeniu za zaufanie, jakiem go zaszczyca, wybierając go jednogłośnie na tę godność obywatelską, podnosił zawsze, zwracając przemówienie swe do włościan-radzców, znaczenie i powołanie Rad powiatowych, oraz ich przyszłość, zachęcał do brania udziału w posiedzeniach i przyczyniania się w pracy około dobra powszechnego, co wprawdzie włościanom jako ludziom bez nauki, przychodzić będzie trudno, ale za to po przełamaniu trudności, stanie się milszem, a zrodzi w nich poczucie potrzeby garnienia się do szkół, które nie jednego z nich stawić zdołają i postawią na stanowisku, z którego my oświeceńsi do nich dziś przemawiamy. Zachęcał dalej do zaprowadzenia kas zaliczkowych, utrzymania dróg i komunikacyj, bo to wszystko obliczone jest na pomnożenie dobra powszechnego. Po nim zabrał głos komisarz rządowy p. Towarnicki a życząc Radzie pomyślnego rozwoju, wyraził życzenie, iżby w bliskiej przyszłości za władzę publiczną w kraju przez wszystkich cenioną i poważaną była. Nareszcie zabrał głos p. Tytus Peszyński, a wyraziwszy radość swą z zgromadzenia takiego jakiem jest pierwsze naszej Rady powiatowej — która daje nam sposobność zbliżenia się do biednych naszych włościan i przemówienia do nich życzliwem słowem sąsiada — gorąco przemawiał do włościan za zaprowadzeniem szkółek po wsiach, które wychować zdolne są i wychowają dzielnych obywateli, z tych stworzą dzielny naród i wielką ojczyznę.

Jak nam tam dalej wieść się będzie w naszej Radzie powiatowej, donieść wam czasami nieomieszkam.

— **Z pod Krosna,** dnia 26. stycznia. Że lud nasz nie zapomaje szczerego zbliżenia się do niego starszych jego braci i sąsiadów, że w dalekich stronach wie o tem, że umie cenić prawdziwą życzliwość ich, a cieszy się, gdy mu się zdarzy sposobność okazania tego, mieliśmy namacalny dowód tego przy wczorajszych wyborach Wydziału powiatowego w Krośnie.

Kiedy wezwano radzców z grupy posiadłości mniejszych do wybrania wydziałowego, ruszyli się wszyscy z radością do p. Ignacego Łukasiewicza z Chorkówki, prosząc go o przyjęcie wyboru wydziałowego, wyraźnie mówiąc, iżby to się znaczyło, że z ich wyboru wyszedł ten, którego oni jak ojca poważają i kochają. To też p. Łukasiewicz, wymawiając się w dwóch grupach od przyjęcia obowiązku, któremu przez trzy lata z całą szczerością i z uszczerbkiem zdrowia się oddawał, nie zdołał już odmówić wezwaniu włościan-radzców; jakkolwiek więc ciężko i do późnej nocy w gospodarstwie swem pracuje, aby więcej mieć środków dania pomocy i w potrzebie prywatnej i publicznej, przyjął jeszcze i ten ciężar, łzą w oku okazując poddanie się woli tych, którzy go powszechnie ojcem nazywają. Oby nam za to żył najdłuższe lata przy zdrowiu.

— **Kałusz,** 25. stycznia. Szanowna redakcjo! Upraszamy Szanowną redakcję o umieszczenie w najbliższym nrze *Gazety Narodowej* następującego sprostowania:

„Korespondencją „z pod Karpat“ umieszczoną w nrze 13. *Gazety Narodowej* postępowani członka reprezentacji powiatowej ks. H. i urzędnika p. R. z tego względu, że ci pp. według pomienionej korespondencji pozwolili sobie w drodze porozumienia się przyjąć za dwa dni urzędowania tytułem kosztów komisyjnych od gminy Niebyłów po 100 złr. a. w. podane zostało pod pręgierz opinii publicznej.

Korespondencja ta jednak co do osoby sekretarza p. R. jest zupełnie mylną i bezpodstawną, albowiem p. R. wniósł do Wydziału powiatowego urzędowe sprawozdanie, w którem wykazał, że komisja w sprawie przedaży lasu gminnego do Niebyłowa wysłana, trwała łącznie z podróżą przez 6 dni, i że do przeprowadzenia poleconego urzędowania zawezwano z komisji rzeczoznawców, których współdziałanie w tej sprawie było koniecznem. Dalej wykazał p. R. urzędownie, że komisja spowodowała koszta tak rzeczoznawców, jak i wydelegowanego sekretarza, na pokrycie których Rada gminna w Niebyłowie na podstawie powziętej przez się uchwały z dnia 14. października 1870, złożyła kwotę 100 złr. a. w. Z tej kwoty wypłacono *ex comissione* według przedłożonych kwitów oryginalnych rzeczoznawcom tytułem umówionego honorarjum, a mianowicie p. C. 25 złr., p. B. 25 złr. p. R 15 złr.; razem 65 złr. a. w.

P. R. przedłożył rachunek według którego przyznano mu, jako zwrot kosztów komisyjnych i rzeczywistych wydatków za 6 dniowe utrzymanie w Niebyłowie, za podwodę z Kałusza do Niebyłowa $4\frac{3}{4}$ mili oddalonego, za jazdę do lasu i za podwodę napowrót do Kałusza łączną kwotę 35 złr. a. w., która mu się prawnie należała.

Wobec tego, postępowanie p. R. było w powyższej sprawie zupełnie legalne, i z postępowaniem urzędnika autonomicznego zgodne, i tylko formalne uchybienie spowodowało upomnienie urzędowe p. R.

Co do zarzuconego postępowania członka reprezentacji powiatowej ks. H. w tej sprawie, dochodzenie urzędowe jest w toku.

Od Wydziału powiatowego.

Kopacz,
zastępca prezesa.

— **Przyrząd przeciw złodziejom.** Z Florencji d. 2. z. m. donoszą o osobliwości bardzo przydatnej w teraźniejszym czasie, która we Włoszech wielkiego rozgłosu nabrała; jest to świeżo wynaleziony przyrząd przeciw złodziejom. Wynalazcą tego przyrządu jest pan Gaetano Mora, rodem z Medjolanu, który po wielu latach pracy wydoskonalił swój pomysł tak dalece, że otrzymał już na niego przywilej ministerstwa włoskiego i dyplom królewskiego instytutu w Wenecji. Przyrząd to bardzo prosty, tak co do kształtu jak w zastosowaniu. Z łatwością daje się przytwierdzić do drzwi, okien, nawet zamków przy większych kasach, jednem słowem tam, gdzie złodziej najniebezpieczniejszy. Za lada dotknięciem tego przyrządu, rozlegają się dzwonki w łączności z mechanizmem będące, które na wielką nawet odległość mogą być przeprowadzone; nadto zapala się silne czerwone światło, które jasno oświecając miejsce zagrożone, nie ma jednak palnych substancyj i pod strzechą nawet może być umieszczone. Huk przy tem wszystkiem powstaje tak wielki, że najmocniej śpiących obudzić jest w stanie i najśmielszego złodzieja odstraszyć. Dodać jeszcze należy, że wszystko to odbywa się bez działania iskry elektrycznej, a mechanizm tak jest prosty, że dla każdego staje się dostępnym. W Wenecji autor tego wynalazku zaprowadził na wielką skalę fabrykę swych przyrządów, i tam w każdym czasie nabyć je można i sprowadzić dla przekonania się o skuteczności rzeczonego przyrządu. (*Tyg. ilustr.*)

— **Nagroda.** Feliks Gładysz, włościanin z Białobrzeg w powiecie krośnieńskim, otrzymał od c. k. namiestnictwa nagrodę pieniężną w kwocie 25. złr. za ocalenie tonącego chłopaka w rzece Wisłoku

— **Cholera,** według doniesienia konsulatu austrjackiego w Warszawie z 18. b. m. nie szerzy się znacznie w królestwie Polskiem, ustała zaś całkiem w gubernii Radomskiej. Do pozostałych dnia 15. grudnia 1870, 53 chorych, przybyło do 31. grudnia w guberniach kaliskiej, warszawskiej, piotrkowskiej i płockiej 88 nowych wypadków. — Z tych 142 chorych wyzdrowiało 81, zmarło 31 a 30 pozostało w dalszem leczeniu.

— **W Poznaniu** pojawiła się ospa epidemiczna.

— **Pikielhauba pruska** była przez kilka dni przedmiotem powszechnej ciekawości w Peszcie, gdzie na wystawie pewnego sklepu kapeluszniczego umieszczono ją z podpisem: „Zdobyta przez Francuzów pod Orleanem.“ Jakiś Prusak po dłuższym targu wykupił ją później z tego pręgierza za 20 złr.

— **„Tygodnik mód“ i „Przyjaciel dzieci“.** Otrzymaliśmy pierwsze numera tegoroczne tych pism, których prospekt w końcu z. m. był dołączony do naszej *Gazety*. Obie publikacje bardzo przyjemne robią wrażenie. *Tygodnik mód* szczególnie samą obfitością materjału się zaleca, a ryciny kolorowane brukselskie stawiają go nawet wyżej niż *Bluszcz*, który tylko drzeworyty z niemieckiego *Bazaru* powtarza. Część literacka *Tygodnika*, zostając pod kierunkiem zasłużonego i ulubionego pisarza, p. Jana Kantego Gregorowicza, jest także bardzo urozmaiconą i ciekawą. Od Nowego roku redakcja zaczęła dodawać osobny, obszerny bardzo, dodatek powieściowy, w którym drukują się 2 powieści jednocześnie, jedna oryginalna, druga tłómaczona (Mąż i żona, Collinsa), tym sposobem w samem piśmie jest dosyć miejsca na artykuły naukowe, poezje, krytykę, korespondencje itp. przedmioty. Jedna z tych korespondencyj, lwowska, streszcza przebieg sprawy odczytów dla kobiet, o które żywa niedawno w mieście naszem toczyła się polemika.

Przyjaciel dzieci, zostający także pod redakcją p. Gregorowicza, ilustrowany starannie, dobrze odpowiada swemu celowi.

Przypominamy, że oba te pisma, z których zwłaszcza *Tygodnik mód*, przy zupełnym braku pism, specjalnie modom poświęconych w Galicji, jest bardzo pożądanym, prenumerować można za pośrednictwem Wydawnictwa Czytelni ludowej p. Aleksandra Nowoleckiego w Krakowie.

„Tygodnika mód“ warszawskiego wyszły z druku nra 1 i 2 i zawierają: Na Nowy rok, poezje Fr. Gumowskiego i Zoryny Grot. — Kartka ze spostrzeżeń fizjologicznych

nad artystami i pisarzami, ułożona przez Edwarda Lubowskiego. — Zazdrość, moment dramatyczny (wierszem), przez Bogumiła Aspisa. — Korespondencje ze Lwowa i Wiednia. — Przegląd muzyczny. — Przegląd teatralny, oraz w osobnym dodatku dwie powieści: Pamiętnik Wacławy, przez Elizę Orzeszkową, i Mąż i Żona, powieść Wilkie Collinsa, przekład z angielskiego Pauliny Wilkońskiej.

— **„Przyjaciela dzieci“** warszawskiego wyszły z druku nra 1 i 2 i zawierają: Nauka moralności. — Modlitwa Pańska — Trzy postanowienia. — Wzrost Prus. — Wilk i kot, (bajka) przez Adama Pługa. — Florencja. — Młodość i działalność Piotra Wielkiego. — Piękne czyny, podane przez historję. — Jadwinia. — Źródła św. Gandolfa, wiersz A. E. Odyńca. — Jerozolima. — O perłach, Józef i Michał, (bajka) — Oprócz tego dodatek dla młodszych dzieci. W dwóch tych numerach znajdujemy 4 większe i pięć mniejszych drzeworytów.

— **Mrówki** ilustrowanego tygodnika wyszedł numer 3. i zawiera: Michał Józef Konstantynowicz, życiorys przez Wołodego Skibę (dokończenie). — Kulig, Franciszka Gumowskiego (z drzeworytem). — Ojczym, powieść współczesna przez J. N. (c. d.) — Samuel Maciejowski (z portretem). — Z minionego tygodnia, kronika lwowska. — Korespondencje z Poznania. Przegląd literacki. — Literatura słowiańska p. Wł. Kozłowskiego. — Najnowsze odkrycia w dziedzinie umiejętności przyrodniczych przez Ludwika Wierzejskiego. — Papuga kakadu (z drzeworytem). — Dziennikarstwo. — Bibliografia polska. — Sprawy szkolne. — Ze świata sztuki. — Kronika muzyczna. — Rozmaitości. — Nekrologi. — Szachy.

— **Nasze poczty.** Już tylokrotnie wyczytałem w *Gazecie Narodowej* zażalenia na c. k. urzęda pocztowe, lecz o ile zażalenia te wpłynęły na usunięcie tylu niewygód na jakie podróżni są wystawieni, następujące opowiadanie najlepiej udowodni.

Dnia 15. stycznia b. r. jechałem ze Lwowa o 12. godzinie koleją i przybyłem o 3. godzinie rano do złoczowskiego dworca kolejowego, zkąd zaraz pojechałem do c. k. poczty, aby dostać miejsce w szybkowozie do Tarnopola.

Przybyłem na pocztę o 3 i pół godzinie, gdzie dopiero pocztylion się zbierał, aby po lwowskiego konduktora pocztowego pojechać; jakoż dopiero o 3. godz. 45 m. odjechał na dworzec kolejowy, a o 4 i pół godzinie przybył konduktor z dworca na pocztę.

Konduktor żądał od pana pocztmistrza Mutki, aby mu te rządowe sanki, w których już wszystko z kolei miał popakowane, pozostawił, gdyż on dodnia, gdzie ciemno, w otwartych, do pocztmistrza należących sankach, jechać nie może, łatwo bowiem może coś zgubić, jak to już z tej przyczyny w ostatnich czasach zdarzyło się, że konduktorzy za stracone z otwartych sani rzeczy, znaczne sumy płacić musieli — a w końcu przedstawiał, dla czego on miałby na siebie ściągać podejrzenie? Lecz na te wszystkie przedstawienia i błagalne słowa odpowiedzialnego konduktora odrzekł p. Mutka: „Jak pan nie chcesz, to pan nie jedź — ja innych sanek nie dam jak tylko moje.“ Na to odpowiedział konduktor, że jeśli nie może być inaczej, to on wprzód nie pojedzie, aż się dzień zrobi. I tak też się stało; dopiero po dwugodzinnem czekaniu, o godzinie 5 i ćwierć, byłem zapisany do tej pięknej jazdy.

O godzinie pół do ósmej przybyłem do tych pół krytych, połamanych, czysto żydowskich i zawalanych sanek, gdzie mnie konduktor do siadania zaprasza. Siadając, czuję pod sobą coś elastycznego, lecz tak wysokiego, że gdybym chciał był dalej tak jechać, był bym głowę skrzywioną przez całą drogę trzymać musiał. Proszę więc służącego poczty, aby mi pana pocztmistrza zawołał. Gdy przybył, przedstawiałem mu tę niewygodę (pokazało się bowiem że na moim kuferku skórzanym siedzieć miałem) i zapytałem, dlaczego nie da skarbowych sani, kiedy ich dwoje na podwórzu stało, ażeby podróżni mieli wygodniej, gdyż za to płacą i mają prawo żądać to, co im się należy? Pan pocztmistrz odrzekł na to: „Ja innych sań nie dam, jak się panu w tych jechać nie podoba, to pan zostań a konduktor niech jedzie sam“. Na te delikatne słówka p. Mutki odpowiedziałem, że przeciw takiemu bezprawnemu postępowaniu, zmuszony będę telegrafować do c. k. dyrekcji pocztowej we Lwowie, a osobiście do p. ferwaltera Korba. „Nietylko do p. Korba ale i do ministra możesz p. telegrafować, a ja przecież innych sani nie dam“, była odpowiedź pana pocztmistrza. Ponieważ jednak czas był mi drogi, musiałem więc kazać kuferek skórzany, na którym siedzieć musiałem, przenieść na drugie sanie, które szły z pakunkami, i tak odjechałem.

Teraz się muszę zapytać publicznie pana Mutki, pocztmistrza w Złoczowie, dlaczego nie chciał dać rządowych sani? Dla tego, bo chciał mieć zysk z dwu swoich sani i z czwartego konia — do rządowych potrzeba bowiem tylko trzy — więc w tem ta dogodność i zysk dla pana pocztmistrza, a wielka niedogodność dla publiczności. Nawet słomy albo siana nie dano nam do sani, co było powodem, że chociaż bardzo dobrze ubrany, nogę odmroziłem, i pewnie nigdy nie zapomnę i szanownego pocztmistrza i tych wygodnych saneczek. Daj Boże, aby na inną osobę trafił, któraby go z przepisami i prawami pocztowemi należycie obznajomiła!

C. k. dyrekcję pocztową proszę zaś, aby zechciała takie samowolne, przeciw przepisom postępowanie pocztmistrza surowo ukarać; a przy tej sposobności zwracam jej uwagę na konie pocztowe w Żółkwi, któremi z Żółkwi do Rawy jechałem 7 i pół godziny 4 i pół mili, gdyż przez drogę trzeba było jednego konia sześć razy paść, bo nie mógł nawet nóg wlec.

— **Tyśmienica,** 26. stycznia. *Providentia.* W marcu r. 1870, jako dzierżawca dóbr Stryhańce i Dołhe zabezpieczyłem w Towarzystwie „Providentia“ dwie sterty: jedną z pszenicą a drugą z owsem na trzy miesiące od ognia. Na początku kwietnia 1870 zgorzała sterta z pszenicą, a w skutek mego doniesienia do stanisławowskiej ajencji pomienionego Towarzystwa, zjechał po niejakim czasie likwidator ze Lwowa który po długiem śledztwie sprawdził wysokość poniesionej szkody. W kilka dni po jego odjeździe zgorzała i druga „na łanie za Dniestrem“ zabezpieczona sterta z owsem, a gdy powtórnie likwidator w skutek uczynionego doniesienia po długim dopiero czasie zjechał, zaprzeczył likwidacji tej szkody, z powodu, że sterta z owsem „na łanie za Dniestrem w Dołhem“ znajdowała się, w zabezpieczeniu jednak ta sterta, jako „na łanie za Dniestrem“ znajdująca się wyrażoną była, które to tłumaczenie czyli raczej nicowanie nie było niczem innem, jak samowładnem przekręceniem rzeczywistego faktu, wieś bowiem Stryhańce z Dołhem jedną własność stanowi, i oprócz jednego łanu „za Dniestrem w Dołhem“ innego łanu „za Dniestrem“ ani do Stryhaniec ani do Dołhego należącego, niema. — Nadto po długim czasie zawezwała mnie główna ajencja rzeczonego Towarzystwa do złożenia zaświadczenia niewinności, jeżeli likwidowaną za pszenicę kwotę podnieść chcę, a gdym takowe, otrzymawszy z c. k. sądu przedłożył, dostałem powtórne zawezwanie do przedłożenia jeszcze świadectwa od c. k. starostwa, po którego odesłaniu dopiero zawiadomiono mię, że w podniesieniu likwidowanej za pszenicę kwoty nie zachodzą już żadne przeszkody, jeżeli jeno zrzeknę się pretensji do wynagrodzenia za zgorzałą stertę z owsem, a nadto zobowiążę się koszta likwidacji w kwocie 84 złr. w. a. zapłacić.

Czyn wyżej opisany dość jasno sam się przedstawia, tak że nie potrzebuję po właściwem nazwać go imieniu, zresztą poczyniłem już w tym względzie potrzebne kroki sądowe, lecz podaję to do powszechnej wiadomości z powodu, by naszych krajowców od podobnych, nie dla dobra ogółu, lecz dla własnego zysku zawiązanych Towarzystw odwieść, ażeby w razie gdy swoje mienie od pożaru zabezpieczyć zechcą, w sidła wplątać się nie dali, oraz by równocześnie unikając procesów, mienie swe w Towarzystwach ogólnie uznanych, na których w kraju nie braknie, zabezpieczali.

Ludwik Zbijewski.

— **Lwów**, 31. stycznia. Proszeni jesteśmy przez podpisanego o podanie do publicznej wiadomości co następuje:

Dla Wychodźców polskich w Monachium pozostających zebrano w mieście Lwowie ogółem 37 złr. 75 ct. I tak: Opieka Narodowa ofiarowała 10 złr. Biuro 4te Wydz. krajowego 12 złr. Oddział rachunkowy tegoż Wydziału 7 złr. 95 ct. Inne oddziały t. W. 4 złr. 30 ct. Pan dyrek. gimnaz. Sobiew. 3 złr. 50 ct. Z tych funduszów wysłano do Monachium dnia 22. grudnia z. r. 23 złr. 35 ct. (*porto*)

Pozostałość zaś 14 złr 40 ct. przesłano do Monachium d. 31. bm. łącznie z otrzymaną, od obywateli m. Stanisławowa, kwotą wynoszącą dotychczas 134 złr. (sto trzydzieści cztery); razem 148 złr. 40 ct po odtrąceniu 5 złr 70 ct na tamecznych biednych. Zebranie tej kwoty uskutecznione w ciągu kilku zaledwie dni, zawdzięcza się głównie: Pani Izabelli Łepkowicz ze Stanisławowa, jej mężowi, Leonardowi, oraz panu Majew. i panu Prey...

Imieniem poratowanych w niedoli, składa się podziękowanie wyżej wymienionym osobom, za tak godne do naśladowania zajęcie się w tej mierze, oraz wam Szanowni obywatele Stanisławowa poniżej wymienieni, którzy przyczyniliście się do tej ofiary, mimo innych, od których, jak wiadomo, w dzisiejszych czasach również nie uchylacie się.

Wspomnioną sumę złożyli ze Stanisławowa: Ksiądz Krasowski 3 złr., Sypniewska 1 złr., ksiądz Ludwiński 1 złr., H. Stojowska 1 złr., J. Romaszkanowa 5 złr., Abgarowicz 1 złr., Roller 1 złr, F. Ziębowiczowa 1 złr., Lasotowa 1 złr., Zawadzka 1 złr, W. Lasota 1 złr, K. Potocka 1 złr, Sabina Szetecka 1 złr., F. Barłożyńska 1 zł., M. Sielecki 1 złr., Lewicka 50 ct., Kruszyńska 50 ct., Protung 50 ct., Scheffer 50 ct., Hlebowicki 1 złr., Morawetz 1 złr., Freim 2 złr., Czapelski 1 złr, Wierzajska 40 cnt, J. Zawadzka 50 ct., Jagoszewska 1 złr. 50 c., Lankosz 50 ct., Bejt 1 złr., A. Wiśniewski 2 złr, z apteki Bejta 1 złr., Kalbasani 1 złr., Bazyli Święcicki 1 złr, N. N. 1 złr., M. Kloss 1 złr., Na...Pa 2 złr., R. B. 1 złr. N. N. 1 złr., Przetocki 50 ct., Kunen 1 złr., Wulen 1 złr., N. N. 1 złr., Hutt 1 złr., Krakauer 1 złr., Hakier 1 złr. W. Turteltaub 1 złr., Hecher 3 złr., Patkiewicz 1 złr., Szymon Klar 1 złr., Różnowski 1 złr., W. Majewski 1 złr., Szawiński 30 ct., Prajer 1 złr., K. Ohanowicz 1 złr., N. N. 2 zł., N. N. 1 złr., Broszniewski 1 złr. T. Mochnacki 10 złr. K. Ertel 1 złr. J. Dankiewicz 1 złr. Wanda 30 ct. Dr. Zdrasil 2 złr. Mokłowska 1 złr. Czechowski 2 złr. Dr. Mroczkowski 2 złr. Zachariasiewicz 1 złr. Daszot 1 złr. Dr. Kwiatkowski 1 złr. Dr. Szydłowski 1 złr. Dr. Tutak 1 złr. Kęplicz 2 złr. Dr. Kamiński 1 złr. Majkowski 1 złr. Majewski 1 złr. Dr. Wolański 1 złr. Grabiński 1 złr. Kopacz 2 złr. Drohomirecki 2 złr. Sierkowski 1 złr. Klinger 1 złr. Górska 30 ct. Flig 50 ct. Augerman 1 złr. Stylińska 50 ct. Krzysztofowicz 40 ct. Brończia G. 10 ct Fedorowicz 1 złr. Komaniecki 1 złr. M Świecińska 1 złr., E. Teodorowicz 50 cent., Chylińska 30 ct., M. Wizer 1 złr., Moniak 50 ct, Chuderski 1 złr., Maramorosz 1 złr, Antoni Szadbej 3 złr., A. Dejma 1 złr., H. Schratter 1 złr. Ab. Fiszler 60 ct., Starzewski 2 złr., Kisler 1 złr., Szankowska 1 złr. Sroczyńska 1 złr., J. Hajnik W. i Kirchmajer 2 złr, Izabela Łepkowicz 10 złr.

Następne składki będą ogłaszane po uzupełnieniu takowych.

A. Żukowski,
urzędnik Wydziału krajowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie wystawy nasion otrzymujemy następujące ogłoszenie z prośbą o ogłoszenie: Ponieważ na wystawę nasion do dziś mało producentów ze swemi produktami się zgłosiło, więc w obawie o udanie się tej wystawy, odnoszę się ponownie z prośbą do szanownych producentów o liczne nadsyłanie nasion rolniczych i pastewnych.

Lwów dnia 20 stycznia 1871.

Walerjan Podlewski
przewodniczący komisji dla wystawy nasion.

Obwieszczenie. W wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 30. maja r. z., rozpisuje król. węgierskie ministerstwo dla robót publicznych i komunikacyj konkurs dotyczący koncesji kolei Munkacz Stryi, mianowicie na przestrzeni od granicy węgierskiej z tym dodatkiem, iż w tym konkursie mogą brać udział także i ci, którzy na budowę w mowie będącej kolei nie otrzymali poprzednio żadnej koncesji.

[redacted]

— **Wpływ soli na zachowanie masła i sera.** W *Czasie* z dnia 30go grudnia 1870 r., zapowiedziana jest wystawa masła i sera na dnie 27. i 28. lutego 1871 r. w Krakowie.

Pierwszeństwo w przyznaniu nagrody II. i III. mieć będzie masło stare, ale uzyskać te nagrody może wyrób świeży, jeżeli będzie lepszy aniżeli stary.

Myślę, że nie od rzeczy będzie wyjaśnić tu ze stanowiska teoretycznego i praktycznego, jaki wpływ wywiera sól kuchenna na zachowanie masła i sera i jakiej soli do solenia tych pożywności używać należy.

Masło wyrabia się z kwaśnej śmietany, która tem więcej wydzielonego sernika (caseiu) zawiera, czem dalej kiśnienie postąpiło, a tem trudniej oddzielić jest ten sernik oraz i wodę od masła.

Sernik i woda są zaś te części masła, przez które masło łatwo się psuje i gorzknieje.

Ażeby temu zapobiedz, soli się zwykle masło w ten sposób, że go się po wypłukaniu wodą ze solą wygniata, albo, jak się to w południowych i zachodnich Niemczech dzieje, że się niewysolone po wyrobieniu przetapia, a wydzieloną wodę, która sernik rozpuszczony w sobie zawiera, odlewa.

Ubezwładnienie więc albo wydzielenie sernika od masła jest głównym warunkiem zachowania na czas dłuższy masła.

Podług wiadomości udzielonych przez p. Oerstedl, przedsięwzięto w Kopenhadze doświadczenia na wielki rozmiar w celu rozpoznania użyteczności rozmaitych gatunków soli do nasalania masła.

Używano zupełnie czystej soli z przydatkiem 2 proc. chlorku wapna, z przydatkiem 3 proc. tegoż, i z przydatkiem 2 proc. chlorku magnu.

Po upływie jednego roku przeglądano masło i przekonano się, że solone czystą solą kuchenną zgorzkło, masło z solą i 2 proc. chlorku wapniu utrzymało się doskonale i smak miało dobry, z 3 proc chlorku wapniu i 2 proc. magniu, z powodu wielkiej goryczy niezdatne było do użycia, chociaż się utrzymało dobrze.

Przymieszanie 2 proc. chlorku wapniu (Chlorkalcium) do soli kuchennej, czy to już w naturalnym stanie soli, czy to przez późniejsze dodanie, przyczynia się więc osobliwie do zachowania masła.

Chlorek wapniu rozpuszcza prędko sól kuchenną, a ponieważ czem mielsza sól, tem jest toż samo rozpuszczalniejszą, więc sól do solenia masła ogólnie bardzo miałka być powinna.

Jeżeli przejdziemy galicyjskie sole kuchenne, kamienne i warzelne, to według rozkładu chemicznego pana Kripp w Halu, ma sól:

Stebnicka w topkach 0·019% chlorku
Lackowska powarowa 0·019% wapniu, dtto
Kossowska kamienna 0·254% dtto
„ warzonka w topkach 0·143% wapniu

Wieliczka i bocheńska kamienna biała nie zawiera prawie oprócz soli kuchennej żadnych innych części, sól z Kałusza i Kaczyki nie wykazują chlorku wapniu, sól z Łanczyna Bolechowa Doliny i Drohobyczy nie była jeszcze chemicznie według mojej wiedzy rozkładana.

Kossowska kamienna sól jest więc względnie najlepsza do nasolenia masła, tak tej jednak jak tym innym solom trzebaby jeszcze przydać chlorku wapniu do wysokości 2% żeby do tego użycia całkiem zdolne były.

Anglicy, ci wzorowi gospodarze, używają do nasolenia masła mieszaninę z 4 części: soli kuchennej, jednej części saletry i cukru.

Co się tyczy ilości soli, która do nasolenia ma być przydatną, to dosyć jest 1 - 1½% wagi masła dodać, chociaż i 3% niektóre gospodarstwa dodają.

Na ser, który także miałkiej soli potrzebuje wywiera sól ten wpływ, że rozkładowi cukru mlecznego (Milchzucker), który się w zawartej maślance znajdnje, zapobiega.

Rozkład cukru mlecznego spowoduje dziurkowatość sera, czem więc bardziej solony jest ser, tem mniej ma dziurek.

Szwajcarski jako najmniej solony jest bardzo dziurkowaty, holenderski tymczasem jest bez dziurek, jako najbardziej solony.

Stebnik dnia 2. stycznia 1871.

Edward Windakiewicz.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość, iż armia Bourbakiego przekroczyła granicę szwajcarską, okazała się bąkiem, puszczonym przez Prusaków dla sparaliżowania oporu przeciw umowie, zawartej między Bismarkiem a Favrem. Również wiadomość, iż Bourbaki życie sobie chciał odebrać, była fałszywą. Przy granicy szwajcarskiej pod Pontalier był tylko jeden korpus z armii Bourbakiego, pod jenerałem Brepoltes. Korpus ten się cofnął na południe, ale nie przeszedł granicy szwajcarskiej.

W ogóle widzimy, iż po zawarciu zawieszenia broni korpusy pruskie pod Gray i pod Pontalier, tak operują, jakby się nic nie stało. Już po zawieszeniu broni starają się jak najwięcej zyskać terenu, zepchnąć Francuzów, gdzie się tylko da.

Telegram doniósł, iż Gambetta zapytał się Juliusza Favra, którego członka rządu narodowego wysłał do Bordeaux i zażądał szczegółowego sprawozdania z obecnej sytuacji. A więc Gambetta nie podał się do dymisji. Przeciwnie z wystosowanego zapytania widać, iż Gambetta zamyśla o dalszym oporze, jeżli tylko znaczna część narodu w tym samym duchu się oświadczy.

Teraz dopiero rozpoczną się gonitwy wszystkich pretendentów do korony francuzkiej. Już zaczynają wypływać na wierzch agitacje książąt orleańskich i Henryka Burbona, już teraz i cesarz Napoleon staje znowu do walki. Książęta Aumale, Joinville rozpoczynają pierwsze tany. Napoleon po długiem milczeniu już wydał okólnik, odsłaniający jego myśli.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Tylko w jednej części wczorajszego wieczornego wydania umieszczone:

Peszt 31. stycznia. Na posiedzeniu delegacji przedlitawskiej przy rozprawie nad żądaniem nadzwyczajnem na podniesienie sił wojskowych monarchii, po wielu głosach za i przeciw polityce rządowej, kanclerz hr. Beust podniósł niemożność obliczenia skutków ostatnich wypadków. Polityka zachowawcza winna być wypływem wolnej woli nie zaś słabości. A ponieważ nowe ukształtowanie się Niemiec witamy przyjaźnie, starając się z zachowaniem naszych interesów, lecz pojednawczo uporządkować stosunki z państwem sąsiedniem; ponieważ i trzeciemu państwu okazaliśmy się przyjaźnymi sąsiadami, nie wzdrygając się nawet przed koniecznością urażenia tem wielu godnych szacunku uczuć w własnym kraju, tem bardziej przeto uprawnieni jesteśmy do żywienia otuchy, iż naruszonym nie będzie spokój naszego własnego ogniska, do obrony którego znajdą nas zawsze gotowymi.

Wiedeń d. 31. stycznia. Hrabia Potocki powołany został na dwór cesarski do Budzina. Odjeżdza dzisiejszym pociągiem pospiesznym.

Bordeaux 30. stycznia. Depesza o postanowieniach rządu paryskiego wywołała w bardzo wielu miastach boleśne poruszenie. W wielu miastach odbyły się demenstracje za oporem do ostateczności. Municypalność Lugduńska, wysłała do Bordeaux delegację, złożoną z panów Henon, Barod'et i Valliere.

Z Dijonu d. 30. bm. donoszą, że między Gray a Pesmes zaszła potyczka forpocztowa, przyczem wzięto znaczną liczbę Prusaków do niewoli.

Dowódzcy wojskowi słuchają wydanych rozkazów i wytykają wzajemne stanowiska. Pogłoska krąży, że Blois znowu obsadzili Francuzi.

[redacted]

Berlin d. 31. stycznia. (Urzędowe.) Z Wersalu 30. bm. donoszą, że pod Blois 28. bm. spalono most z powodu, że Francuzi posuwali się ku temu miastu. Lecz 29. bm. Francuzi zwrócili się znowu ku południowi.

Korpusy Bourbakiego znajdowały się między kolumnami Mannteuffla a granicą szwajcarską. Przednie straże południowej armii niemieckiej (Werdera) dosięgły dnia 29. bm. na zachód od Pontaliere odmaszerowującą armię francuską. Wsie Sombacourt i Chaffois przy granicy szwajcarskiej brano szturmem. Wzięto 3000 jeńców i 6 dział.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 31. stycznia 1871.
godzina 2 min. — popołudniu

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 102 50 Akcje kredytowe węg. 84 —. Anglo-austrjac. 214.75 Kolej Nadcis. —.— Akcje Karola Ludwika 244 75. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej połudn. 183 30. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 374.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 192 50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 1 6 75 Północna 211 — Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg.-wschodnia 81 75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73 40 Lewy z r. 1854 12 0 5 p. Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa po Krakowa	o g.	6	m. 42	r
„	„ „ „	o „	8	„ 7	w.
„	„ do Czerniowiec	o „	8	„ 32	r.
„	„ „ „	o „	12	„ 20	w.
„	„ do Brod i Złocz	o „	8	„ 52	r.
„	„ „ „	o „	11	„ 50	w.
Przychodzą	z Krakowa do Lwowa	o „	7	„ 37	r.
„	„ „ „	o „	11	„ —	w.
„	z Czerniow. „	o „	7	„ —	r.
„	„ „ „	o „	2	„ 30	w.
„	z Brodów i Złocz.	o „	7	„ 24	w.
„	„ „ „	o „	2	„ 50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złocz.	o g.	9	m. 11	r.
„	„ „ „	o „	12	„ 12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	o o	6	„ 53	w.

Nadesłane.

Niechaj nikt nie zaniedba przeczytania dzisiejszego inseratu Filipa Fromma, fabrykanta zegarków. Do niego wypada pisać tak o kupno nowych jakoteż o zamianę starych zegarków. Reparacje każdego rodzaju uskutecznia — a stare reperuje jak nowe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. stycznia.

	płacą złr.	żądają złr.		płacą złr.	żądają złr.		płacą złr.	żądają złr.		płacą złr.	żądają złr.
II. Akcje za sztukę.			Pożyczka loter. z r. 1854	88 50	89 00	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	194 00	195 00	Siedmiogrodzkiej	88 40	88 70
Kolei gal. Karola Ludwika	245 00	246 75	„ „ „ 1860	97 25	97 40	Rudolfa	162 00	162 50	Południowej kolei	115 25	115 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy	193 75	194 75	„ „ „ 1864	120 00	120 25	Siedmiogrodzka	168 25	168 50	Państwowej kolei	136 00	136 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	112 75	114 00	„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00	Staatsbahn	381 25	380 50	(10% podat. pret. srebr.)		
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00	Listy zastawne domen.	120 75	121 25	Południowa	183 35	185 20	Czeska zachodnia	92 25	92 50
II. Listy zast. za 100 zł.			Oblig. indemniz. galic.	73 20	73 70	Tramway wied.	181 00	181 50	Elżbiety nowa	99 00	99 25
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 25	80 80	„ „ bukow.	72 25	72 75	Łupkowska	000 00	000 00	(10% podat., pret. w. a.)		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 75	73 50	**Akcje bankowe.**			Węgierska północna	157 25	157 50	Elżbiety dawne	92 00	92 50
Banku hipot. gal. 6%	87 00	87 50	Anglo-austrjackie	219 25	219 75	„ wschodnia	83 75	84 00	Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
Gal. zakł. kred. włość	85 75	86 50	Centralny bank	63 00	63 50	**Listy zastawne.**			„ „ w. a.	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.			Kredytowy zakład	256 40	256 60	Galic. bank hipoteczny 6%	86 25	86 50	**Papiery loteryjne**		
Indemnizacyjne galic.	73 30	73 80	Franko-Austrjackie	99 80	100 00	Bank włościański galicyjski	86 25	86 50	Losy Zakładu kredytowego	159 50	160 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00	Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50	Tow. kred. niem. gal. 4%	70 50	71 25	„ Rudolfa	14 50	15 00
IV. Monety.			Generalbank	90 25	90 50	„ „ „ „ 5%	77 00	78 00	„ Stanisławowskie	23 00	25 00
Dukat holenderski	5 76	5 83	Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50	Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25	„ Keglevich	14 00	16 00
Dukat cesarski	5 81	5 86	Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00	Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00	„ hr. Palfy	25 00	29 00
Napoleondor	09 89	09 97	Narodowy bank austrjacki	724 50	725 50	Bodencredit w srebrze 5%	107 30	107 25	„ ks. Salm	38 00	40 00
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15	Vereinsbank	97 00	97 25	Bodencredit w. a. 5%	88 00	88 50	„ hr. St. Genois	27 00	31 00
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96	**Akcje przemysłowe.**			**Kol. obl. z pier. 5%**			„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 60	Budewniez. Towarz. austr.	57 25	57 50	(wol. od p. d., pro. srebr.)			„ hr. Waldstein	18 00	20 00
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84	Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00	Alföldzka kolej	87 90	88 25	„ ks. Klary	31 00	33 00
Srebro	121 50	122 75	Forstpr. Hand. Gesell.	35 50	36 50	Ferdynanda północna	103 80	104 00			
Wiedeń d. 29 stycznia.			**Akcje kolejowe.**			Karola Ludwika dawn.	103 00	103 25	**Dewizy** (3-miesięczne.)		
Papiery państ. austr.			Alföldzka	170 50	170 75	„ „ z r. 1867	98 75	99 25	Hamburg 100 mark. b.	91 85	91 95
5% renta austr. w. a.	59 15	59 25	Karola Ludwika	247 50	248 00	Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25	Paryż 100 frank.	00 00	00 00
„ „ „ srebrem	68 20	68 40	Północna Ferdynanda	2070 00	2075 00	„ „ „ z III. em.	86 90	87 20	Londyn 10 ft. szter.	124 25	124 35
Pożyczka ost. z r. 1839.	270 40	270 50	Franciszka Józefa	193 50	194 00	Rudolfa	89 80	90 10	Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	103 80	103

Do wydzierżawienia każdego czasu w Stanisławowskiem

folwark Majdan górny

dwie mile od stacji kolei czerniowieckiej Otynija, trzy mile od Kołomyji położony, przestrzeni 400 morg pola ornego 300 morg sianożęci mający. 1244 1—3

Bliższą wiadomość zasięgnąć można Zarząd Dóbr Słobódka leśno lub Wny pan Tührman c. k. notarjusz w Kołomyji.

Zdolni

Rytownicy na stali i srebrze,

Ciseleure

do robót lanych i dętych

i

Złotnicy

znajdą stałe zatrudnienia w Wiedniu

Zgłoszenia proszę adresować: An die **k. k. Hof-Silberwaarenfabrik, Afrikanergasse Nr. 5. in Wien.** 1233 2—3

Szprycowanie GALENĄ.

leczy bez bolu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej, tak dopiero powstające, jako też już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład na monarchię austrjacko-węgierską:

Wilhelm Maager, Wien, Bäckerstrasse 12.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 3 złr. 70 cnt. 1019 9—24

Do wydzierżawienia folwark nad Dniestrem,

600 morgów obszaru, z tego do 500 morgów ornego.

Bliższe szczegóły u Wgo Dr. Kwiatkowskiego Adwokata w Stanisławowie. 1188 4—5

Wsie Rarańcze i Słobodzia Rarańcze,

na Bukowinie, około 3000 morgów obszaru dworskiego obejmujące, są do wydzierżawienia na czas od dnia 5. maja 1871 a ewentualnie od dnia 5. maja 1872

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Camila w Czerniowcach. 1238 1-3

Kupno książek i muzykaliów

od osób prywatnych, dublonów, publicznych bibliotek, jakoteż całych składów książek, od księgarzy i antykwarjuszów tudzież zakupno kopersztychów i litografij.

☞ Większe zbiory stare, i papier używanych gazet kupuje się na cetnary. Oferty do ☜

Adolf Kuranda.

Wien, Maxsimilianstrasse Nr. 2

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

poleca swoje

[redacted]

NIE

i angielskich

ow

LNIA

YCH

uk 1165 4—?

ią bezpłatną

ach

obfitych zasobów

r. w. a.

tnie franko.

Cabinet de lecture. Circulating library.

rów. 1169 5—12

bniona angielska pasta kauczukowa
a ręka wszelkiego rodzaju posadzek.
awia skutek. Każde dziecię może te
kosztuje 1 złr. 30 cnt.
ejsza woń, tak zwana włoska woda
a plam, z wszelkich materyj, bez
a. Oryginalny flakonik po 80 cnt.
lkich mebli, tak starych jako
ej, najnowszy wynalazek. Flakonik

Główny skład w Krakowie u Jakóba [illegible] Florjańska, Hotel de Rose, *we Lwowie* S. Sroczyńskiego, ulica Nowa pod l. 15., *w Tarnowie* u B. Ringelhaima.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko u

ZŁOTO TALMI

prawdziwe tylko u

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo niskich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

1 wspaniała broszka po 80 cnt., złr. 1. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cnt., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3, 3.50.

Klejnoty mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający się wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 najprzedniejszy medalionik do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 bucik dewizek zegarkowych 40 cnt.
1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamieniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego krzyształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para gusików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2,
1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquile, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

1 broszka złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85, złr. 1
1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,

Kärntnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskutecznia się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 1032 16—18

Liebigs Company Fleisch - Extract.

aus **FRAY-BENTOS** (Süd - Amerika)

Nowa OZDOBA słojów JAK OBOK.

Słoje po 1 i pół funta *¼ i ⅛ funta w słoju*

Uprasza się baczyć na nazwisko J. von LIEBIG oddane niebieskiem pismem. 4516 II. 2—12

Jedynie prawdziwy, jeżeli każdy słoik zaopatrzony jest obok zamieszczonemi podpisami.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa.

Herrn KLOGER & Sohn Wien: Schottengasse Nr. 1.

Herrn JAS. VOIGT & Cie Wien. (zum schwarzen Hund, Hohen Markt Nr 1

MASŁO wyśmienite funt po 58 ct. Jedynie dobre i niezawodne

DROŻDŻE St. Marksa i Ignacego Mautnera

poleca

do pączków

1138 4—5

Handel KAROLA BAŁŁABANA „pod złotym Kogutem."

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

Nakładem księgarni

Najnowsze tańce karnawałowe

F. Tymolskiego

Jaśnie Wnej hr. Alfonzynie z Miączyńskich poświęcone

Halka, Kadryle z opery Dzieduszyckiej. Op. 116.
Srebrne Wesele, Trzy Montuszki 64 cnt. Op. 117.
Hoc, hoc, ożą noo, Trzy Mazury 64 cnt. Op. 118.
Oj to bida na Polsce, Trzy Mazury 64 cnt. Op. 119.
Panie Kochanku, Dumka i Trzy Komjki 64 cnt. Op. 120.
Valses Polonez 4 cnt. 80 cnt.

GEORGA MAYERA

Riches d'amour

116) 4—5

we LWOWIE Rynek główny pod l. 50.

Dla gospodarzy i rolników.

1. nasienie angielskiej rzepy pastewnej.

Ta rzepa, bywa na[illegible] ych ze wzyst kich dotąd znanych, do[illegible] rawy, nie potrzebuje ona b[illegible] w czerwcu, lipcu a nawet na [illegible] d plon jak n. p. po skoszeniu zi[illegible] nisku

W 14 tygodniach [illegible] karmę bydła dod zimę, a później szą [illegible] owuje czerstwość i pożywność.

Funt nasienia do[illegible] 2 zł. w. a. mniej jak ¼ funt. nie [illegible]

2. Wo[illegible]

Koniczyna ta zapo[illegible] etylko w dobrym ale na każdym le[illegible] biała koniczyna. Zasiewa się tako[illegible] ku 3 do 4 w drugim roku 5 do 6 raz[illegible] ies. Wraz z owsem skoszona staje si[illegible] ku obfitej pożywności osobliwie do [illegible] funt. Funt prawdziwego oryginalnego [illegible] przedaje się.

3. Szkocki [illegible] zymich

Te buraki uprawiają [illegible] 18—22 funt. są żółte i mają wielkie soczyste liścia. Ponieważ nasienie jest podwójnie czyszczone, potrzeba takowego na morg tylko 3 funty Funt kosztuje 1 zł. w. a. W kazówka uprawy dodaje się.

Te nasienia są do nabycia:

Ferdinand Bieck in Schwedt a. O.

Frankowane zlecenia uprasza się podawać w **niemieckim języku**. Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą, a że w państwie Austryjackim niedozwolone jest pobranie za zaliczką, uprasza się uprzejmie o dołączenie do zamówienia gotówki. 1247 1—1

Pierwsza i najlepsza fabryka c. k. wył. uprz. 20. medalami odszczególnionych.

Lodowni przenośnych

ANTON WIESNER in Wien,

Wieden, Hauptstrasse Nr. 60 (im abgebrannten Hause)

poleca najnowszy skład swoich, sławę światową mających nowo poprawnych

Ludowni przenośnych

do ochłodzenia i utrzymania wszelkich potraw i napojów, **rezerwoarów na lody i maszyny do wyrabiania lodów, również dotąd niezrównane i najnowsze aparaty do ochłodzenia wody, metalowe pipy do musowania i otwory do beczek własnego wyrobu.**

Wielki wywóz (około 1000 aparatów do wszystkich krajów świata, usuwa wszelkie dalsze zachwalenie, i chroni P. T. publiczności od każdego oszusta.

Cenniki z wzorami bezpłatnie. 1248 1—3

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kokertą, pięknie emaliowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 14. zł. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzyształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medal, i gwarancją.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami krzyształowemi, pięknie wyrabiony, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 15 lub 18 zł ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoaer, nowego kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancją.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką medalionem, i pisemną gwarancją.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach kryształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22 zł. przedni srebrny anker na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, i 28 złr. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 40 i 48 złr. złoty zegarek damski z dyamentami i długiem łańcuszkiem na szyję

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25. 40, 60, do 100

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótki po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

☞ Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych podobnych odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu mennicznego.

Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem

załatwiam każde zamówienia w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki obyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien,

Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber der Wollzeile.

☞ Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczę się przedtem do mnie udać pisemnie. 1015 5—?

NADER KORZYSTNE i WAŻNE

dla P. T. publiczności na prowincji.

Ponieważ jak wiadomo kupuję i gotówką płacę w Wiedniu starożytności, kosztowności, brylanty, kamieni, perły itp. po najwyższych cenach, stawiam P. T. publiczności mieszkającej na prowincjach, która w małych miasteczkach nie zawsze ma sposobność podobne przedmioty (po największej części przez nieuwagę połamane lub popsute) po dobrych cenach zpieniężyć, następującą *propozycją*: P. T. publiczność raczy mi poniżej wyrażone przedmioty dobrze opakowane przysłać, a ja natmiast odeszlę pieniądze. Przedmioty zaś, któreby mi się nie do użycia okazały odeszle napowrót. Do zakupienia wielkiego zbioru starożytności lub znacznej wartości przedmiotów, podjąłbym na miejsce mi wskazane podróż!

Za dotrzymanie tajemnicy ręczę.

Osobliwie do uwzględnienia:

Starą dobrą porcelanę, naczynie do kawy, herbaty, tudzież tace porcelanowe, talerze, misy, figury porcelanowe, z kości słoniowej drzewa i bronzu, stare korónki, starożytne tabakierki z obrazami, malowane na złocie lub srebrze osobliwie piękną starożytną broń, zegary, starożytne naczynie ze złota i srebra, puhary krzyształowe, kosztowności dyjamenty, kamienie, perły i farbowane kamienie, stare pargaminowe książki do modlenia lub biblije z obrazami.

Mniejsze pakiety proszę przysyłać przez pocztę większe koleją i pod adresem:

M. Beck

1229 1—12 *in Wien, Neubau, Siebensterngasse 16 A.*

Pasy do maszyn i młocarń,

Kroje z juchtu Petersburgskiego oryginalne

na buty, ciżemki i przyszwy nieprzemakalne.

Koce, derki, kapy, i maski.

na konie.

Kołdry Sławuckie, i inne wełniane

Futerka z baranów Kaukazkich.

Bundy do podróży różnej wielkości.

Buty sukienne myśliwskie i berlacze.

Kufry męzkie i damskie.

Cukier w głowach i mączce.

Rozolisy i likiery, rum, kolońska!

Lewandowa woda z fabryk Łańcuckich tudzież

Likiery francuzkie z Bordeaux,

Swiece Apollo wiedeńskie i steorynowe krajowe

poleca handel towarów mieszanych

Jana Górskiego,

1249 1—3 we Lwowie przy placu Marjackim w domu Hudetza l. 19 m.

Do czyszczenia i utrzymania zębów

jest najlepszym środkiem 1018 13—50

Anaterynowa Woda do ust

po 40 cnt.

którą dla swej dobroci przez 15 lat odszczególniono przywilejem.

W Wiedniu u Karola Spitzmüller, Apotheke „zum Krebsem" hohen Markt. We Lwowie do nabycia w apt. A. Berlinera, w Przemyślu u p. Kozłowskiego, w Rzeszowie u p. Schneidtera & Comp., w Samborze u p. F. Ridla, w Tarnopolu u p. A. Morawetz, w Tarnowie u p. Wielogorskiego.

Kantor wymiany

c k uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1198 6—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi dla wzrostu włosów.

Nie ma lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I., króla węgierskiego i czeskiego

etc. etc. etc., wyszczególniona ces. król. wyłącznym przywilejem na całej rozległości ces. król. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z dnia 18. listopada 1865 roku liczba 5.810/1892

RESEDE-KRÄUSEL-POMADE,

przy której używaniu regularnem, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wynadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk

naturalny i falisty

jako też ochrania je od siwizny do lat najpóźniejszych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet. 1131 5—20

Cena słoika z przepisem użycia w (6 językach) złr. 1.50, za zaliczką poczt. złr. 1.60

Sprzedający otrzymają procenta.

Fabrik und Haupt-Zentral-Vezsenduugs-Depot en gros et en detail bei

Carl Polt,

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien, Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause.

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie sprawione będą.

Główny skład w Krakowie jedynie u p JÓZEFA JAHNA.

W Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego*, we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera* aptekarza i p. *Adolfa Berlinera* aptekarza, w Brzeżanach u p. *Józefa Zminkowskiego* aptekarza obwodowego.

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykatów, dzieją się naśladowania i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej **Reseda-Kräusel-Pomade** *Karola Polta w Wiedniu*, nie pomijając wyż **przedstawionej marki.**

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.